Dodatek ilustrowany.

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 22 | Niedziela, dnia 27-go maja 1928 r. | Rok II

Zesłanie Ducha Św.

Drzeworyt Albrechta Dürera.

W rozkoszny czas Zielonych Świątek.

Zielone Świątki przypadają podczas najpiękniejszej pory roku, więc też nic dziwnego, że, o ile tylko pogoda dopisuje wszystko ucieka z dusznych mieszkań, by na łonie przyrody, rozkoszować na swieżem, czystem powietrzem.

Łódź wywczasowa, którą można zabrać ze sobą w plecaku.

Fabryka gazu trującego w Hamburgu.

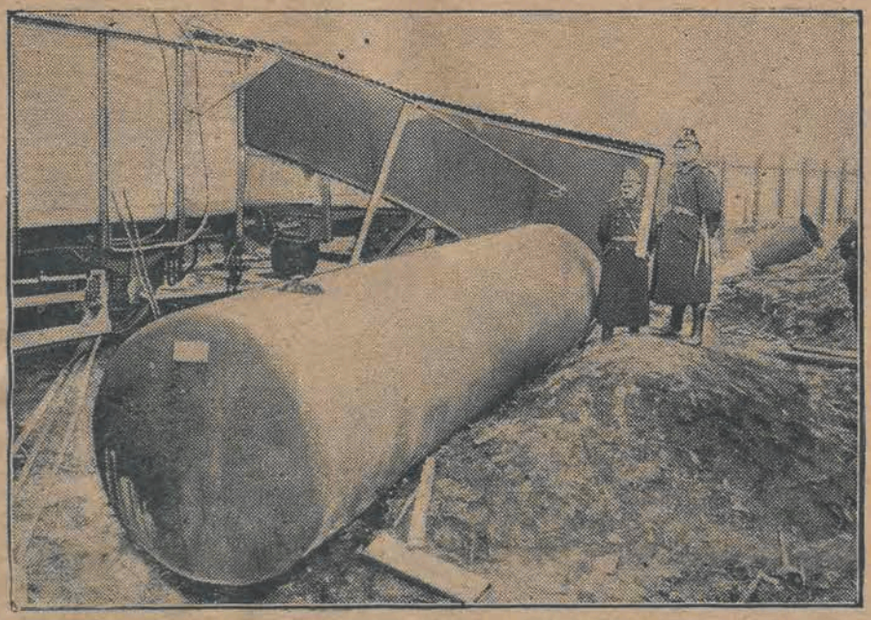

Z powodu pęknięcia zbiornika zawierającego gaz trujący „fosgen" uległo zatruciu kilkunastu ludzi.

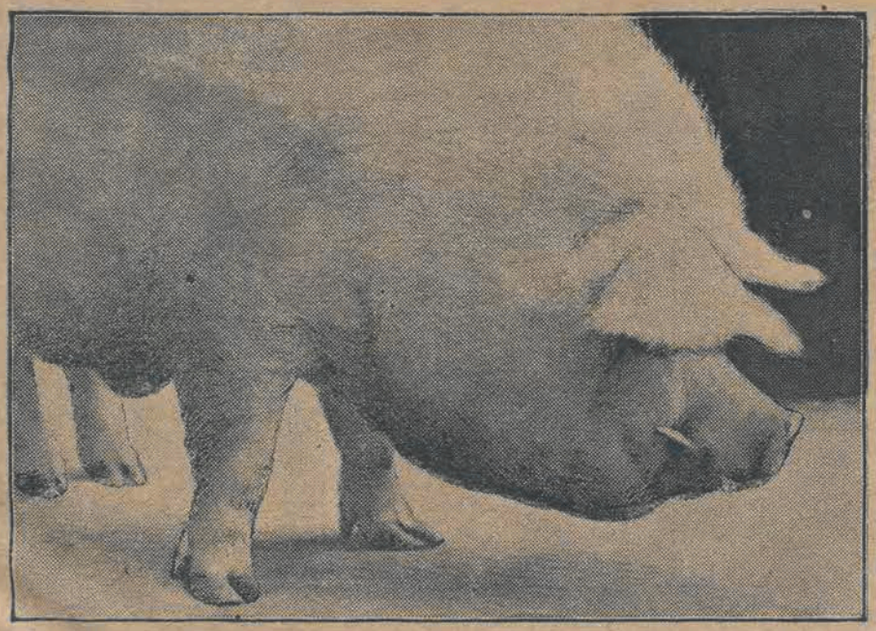

Knur 10-centnarowy, który otrzymał pierwszą nagrodę na londyńskiej wystawie trzody chlewnej.

Przyjęcie lotników niemieckich z „Bremen" w N. Jorku.

Kompanja honorowa, eskortująca samochód lotników na ulicach Nowego Jorku.

Czeski min. spraw zagr. dr. Edward Benesz w Berlinie odbył konferencję z zastępcą chorego Stresemana, sekret. Stanu Schubertem, w sprawach dotyczących polityki.

Inżynierowie niemieccy przed sądem bolszewickim

Oskarżeni w procesie „donieckim" pod ochroną czekistów na ławie oskarżonych. — — —

Uroczystości Dürerowskie w Norymberdze

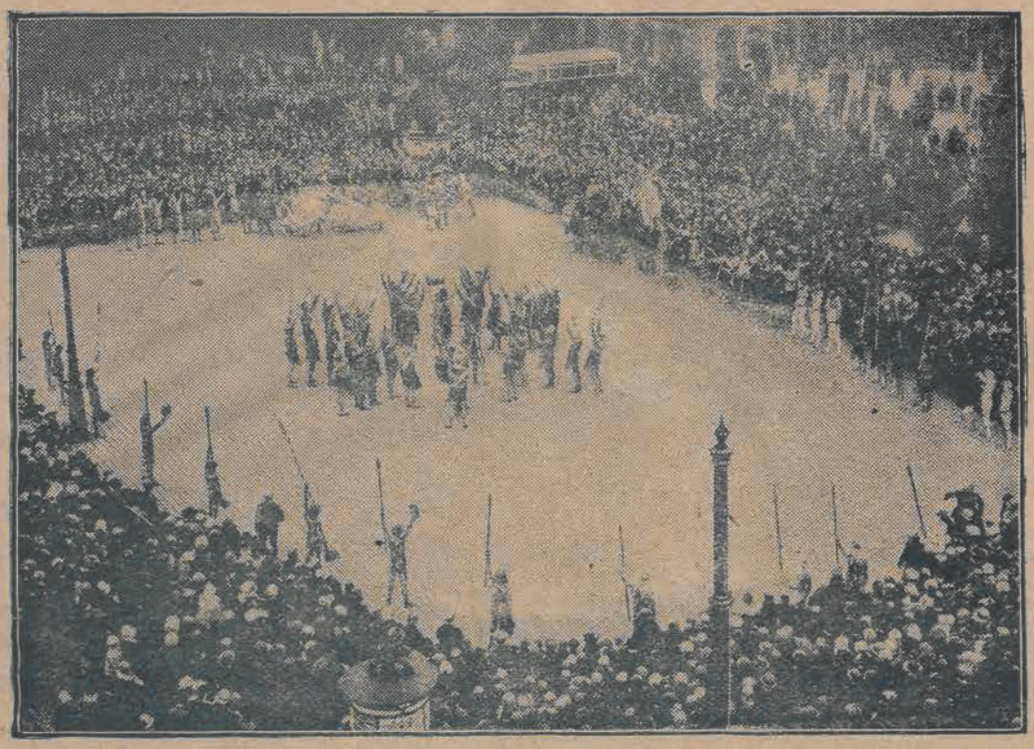

Historyczny taniec na głównym rynku w mieście urodzenia znakomitego malarza niemieckiego. Biorący udział występują w malowniczych historycznych kostjumach.

Członkowie Ku-Klux-Klanu w swoich średniowiecznych habitach.

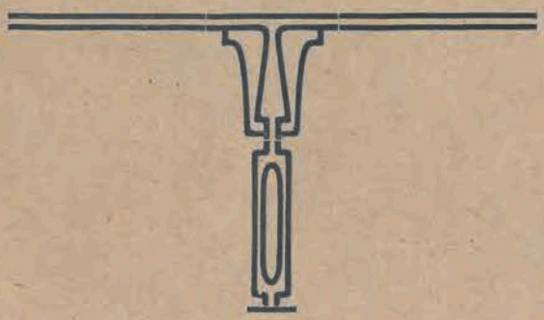

Z Olimpjady amsterdamskiej.

Dr. Haverbeck Kurt Weiss

Dwa asy hockey'owe

„UFA", która znaną jest z „odkrywania" nieznanych talentów, zaprodukuje dwie nowe gwiazdy w nowym szlagierze pod tytułem „WINIEN"

JERZY NAŁĘCZ.

Błazen i woltyżerka.

Historja nienowa: pokochał szpetny błazen piękną woltyżerkę. Błazen był garbaty, woltyżerka — smukła jak palma. Pod pstrą szatą błazeńską kryła się dusza marzyciela i biło serce tkliwe, skore do uniesień, poświęceń pełne; w woltyżerce dusza spała, a serce... — ot serce kokietki płochej, żądnej oklasków i błyskotek. Błazen nawet wśród zwierząt nie miał przyjaciół, woltyżerkę otaczał barwny rój wielbicieli.

Niejednokrotnie błazen rozpoczynał rozmowę z woltyżerką o swej miłości.

— Kocham cię — mówił.

Parskała mu w twarz dźwięcznym śmiechem.

— Paradny błazen; lepszy jesteś za kulisami, niż na arenie.

Odchodził z żałością w sercu i z zawiścią spoglądał na przystojnego rotmistrza ułanów, cieszącego się w ostatnich czasach względami woltyżerki.

— — — — — — — —

Siedzi błazen na starej drewnianej skrzyni, służącej za skład dla jego garderoby. Na arenie popisuje się woltyżerka. W pewnej chwili błazen podnosi się przechodzi wąskiem przejściem w stronę areny, uchyla nieco wyblakłe pluszowe portjery i patrzy.

Woltyżerka wykonywa niebezpieczne ewolucje na „Sułtanie". Dziki i zły koń, nie można mu dowierzać. Błazen go nie lubi, przepada za nim natomiast woltyżerka.

Dzisiaj „Sułtan" jest ogromnie niespokojny, gryzie wędzidło, strzyże uszami. Nagle zaczyna ponosić. Serce błazna zamiera z przerażenia i na chwilę przestaje bić.

—Roztrzaska jej głowę—myśli—nie utrzyma go.

W kilku wielkich susach wybiega na arenę naprzeciwko sadzącego w dzikim galopie „Sułtana". Z całej siły chwyta za cugle. Przez chwilę widzi krwią nabiegłe oczy zwierzęcia. Potem czuje, jakieś silne uderzenie. Koń go wlecze ona jest już na ziemi. Na widowni krzyki. Wybiegają stajenni i chwytają drżącego „Sułtana".

Błazen jest cały pokrwawiony, ale bólu nie czuje.

— Uratowałem ją — myśli.

Wynoszą go ostrożnie, kładą na miękkiem siedzeniu karetki pogotowia i wiozą do szpitala.

Znajduje się w białym pokoju, jakieś osoby w białych fartuchach krzątają się koło niego.

Leży na wygodnem łóżku.

— Jakie to dziwne — rozważa — Koń mnie potłukł, a ja nie odczuwam żadnego bólu.

W pewnej chwili, wszyscy wychodzą z pokoju, w którym on spoczywa.

— Czy ona przyjdzie?

Jakiś głos wewnętrzny mówi mu „tak". Czeka więc na nią.

— Już idzie — szepcze — słysząc kroki w przyległym pokoju.

Drzwi roztwierają się.

Ona!

Łzy ma w oczach. Podchodzi wolno, nachyla się nad nim i całuje go w czoło.

Szczęście błazna jest ogromne.

— Ela! — szepcze.

— To przezemnie spotkało cię nieszczęście — łka woltyżerka.

— Cicho kochana, nie mów tak, wszak wiesz, że dopiero teraz jestem szczęśliwy.

Ujmuje ją za rękę, którą przyciska do rozgorączkowanych warg. Ela siada na krzesełku, tuż przy łóżku.

— Jak ja cię bardzo kocham — mówi błazen — Tyle nocy nieprzespanych, tyle mąk serdecznych.

— Daruj.

— Wszak ja nie robię ci żadnych wymówek. Przez ciebie poznałem miłość.

Woltyżerka gładzi go po twarzy.

— Kochasz mnie? — pyta się błazen i dziwi się poco właściwie zadał takie pytanie. — Napewno go kocha, bo gdyby było inaczej, czyżby przyszła tutaj?

Ela rumieni się.

— No powiedz — nalega.

— Wszak wiesz....

— Wiem, ale chcę słyszeć.

— Kocham — cichy melodyjny głos woltyżerki, wydaje mu się najcudniejszą muzyką.

— Pocałuj mnie.

Ela całuje go w czoło.

— W usta — prosi błazen.

— Wstydzę się. Tutaj może ktoś wejść.

— Nikt nie wejdzie. Pocałuj mnie. Tęskniłem do twoich pocałunków, jak kwiat do promieni słonecznych. Masz takie cudne usta. Wykrojone z jednego płatka róży, co w cichą noc czerwcową zapałała miłością do królewicza elfów i rozgorzała purpurą pożądania. Pragnę twych ust. Ela, moja ubóstwiana, daj mi swe usta.

Ela składa swe usta na jego rozgorączkowanych wargach. Długi palący pocałunek. Rozkosz nieznana przenika całe ciało błazna.

— Ukochana!...

— Ale ty umrzesz — mówi nagle woltyżerka.

— Umrę? — powtarza błazen.

— Tak.

— I miłość nasza umrze.

— Miłość jest nieśmiertelna — buntuje się duch błazna.

Przymyka oczy. Jakieś silne szarpnięcie za ramię

— Ostrożnie! — krzyczy błazen — mam złamaną rękę.

— Wstawaj!

Błazen roztwiera szeroko oczy.

Biały pokój zniknął, a wraz z nim i Ela.

Błazen siedzi na skrzyni. Przeciera oczy. Przed nim stoi dyrektor cyrku.

— Zasnąłeś stary — śmieje się.

Błazen wzdycha ciężko.

— To był tylko sen — myśli.

W przejściu słychać śmiech Eli. Idzie wsparta na ramieniu przystojnego rotmistrza. Na błazna nawet nie spojrzała.

Koniec.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

ZAGADKI DO NAGRODY.

Arytmograf

(Ul. Treter)

Cyfry zastąpić literami w ten sposób, by powstał szereg wyrazów o podanem znaczeniu. Rzędy środkowe, poziomy i pionowy dadzą rozwiązanie.

1
2 3 4
5 [illegible] 2 7 8
5 3 6 1 9 5
3 1 10 3 11 12 13 14 3
15 6 1 3 4 7 1 16 12 8 3
14 4 9 17 1 9 6 4 9 7 18 5 9
19 3 8 14 3 5 6 1 6 2 1 9 18 5 3
1 3 2 6 11 7 6 1 15 6 1 3 2 3 8 16 7
4 9 5 16 6 8 20 6 19 12 11 9 18 5 9
18 21 2 8 14 3 1 1 6 8 4 9 10
5 6 1 16 8 3 15 3 1 10 3
22 9 23 13 2 3 1 14 3
5 3 15 3 8 7 16
23 7 8 18 7
23 16 6
7

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Spółgłoska
2) Ptak
3) Warzywo
4) Duchowny
5) Prowincja Hiszpanji
6) Imię żeńskie
7) Początkowa litera imienia i nazwisko wodza polskiego
8) Imię i nazwisko poetki polskiej
9) Tu, otrzymamy rozwiązanie
10) Imię i nazwisko pisarza polskiego
11) Imię i nazwisko poety polskiego
12) Przemytnictwo
13) Kraj w Europie
14) Rodzaj teatrzyku
15) Organ u ludzi i zwierząt
16) Liczebnik
17) Samogłoska

Łamigłówka

Z liter składających niżej podane wyrazy, ułożyć znane przysłowie.

AMEBA, CZART, DATA, MECH, TOGA.

Za dobre rozwiązanie dzisiejszych zagadek Redakcja „Hasła Łódzkiego" przeznacza 4 nagrody:

1) 2 książki
2) 2 bilety do kinoteatru „Czary"
3) Książkę
4) 2 bilety do kinoteatru „Resursa"

oraz 2 nagrody pocieszenia w postaci biletów do M. Kinem. Oświatowego.

Rozwiązania w zamkniętych kopertach z napisem „Dział rozrywek umysłowych", należy składać w Redakcji „Hasła Łódzkiego", Al. Kościuszki 73, do środy dnia 30 maja 1928 r. do godz. 7 wiecz.

Rozwiązanie z № 21.

Bilety wizytowe:

1. URZĘDNIK SKARBOWY.
2. MANUFAKTURZYSTA.
3. WIZYTATOR SZKOLNY.

—

Arytmogryf.

C	Z	Y	T	A	J	C	I
E	I	R	O	Z	P	O	W
S	Z	E	C	H	N	I	A
J	C	I	E	H	A	S	Ł
O	Ł	Ó	D	Z	K	I	E

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Hasło Łódzkie".

—

Za dobre rozwiązanie nagrody otrzymali:

I nagrodę (2 książki) — p. F. Wajntreterówna Łódź, Karolewska 8.

II nagrodę (2 bilety do kina „Czary") — p. R. Hammerówna, Łódź, Wschodnia 18.

III nagrodę (książkę) — p. I. Tarnowski, Łódź, św. Andrzeja 32.

IV nagrodę (2 bilety do kina „Resursa")— p. H. Sendrowicz, Łódź, św. Andrzeja 25.

Redaktor: Michał Walter. Wydawca: Tow. Rzemieśln. „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi 13928